



**BAJKI**

**WIĘZIENNE**

Pewnego razu jedna osoba z naszego zespołu jechała pociągiem. Naprzeciwko niej siedziała babcia z wnukiem. Nagle pociąg zatrzymał się między stacjami, a kobieta rozpoczęła mroczną opowieść, która zapewne miała urozmaicić chłopcu nudną podróż. Opowiadała obniżonym i tajemniczym głosem. Chłopiec sprawiał wrażenie przestraszonego, ale też zaciekawionego... I pewnie wszystko byłoby w porządku, gdyby inspiracją dla takiej opowieści była chata baby Jagi, a nie Areszt Śledczy, znajdujący się za oknem.

Widok wysokich murów, betonu i drutu kolczastego musiał być dla dziecka przerażający, dla babci pewnie też. Nie wiemy, jakie było zakończenie pociągowej opowieści, bo stukot ruszającego pociągu zagłuszył głos kobiety. Zastanawiamy się jednak, czy ta bajka mogła skończyć się dobrze? Czy w więzieniu źli bohaterowie mogą zamienić się w dobrych, czy zamiast czarownic, w zimnych murach mogą mieszkać wróżki, które na dodatek piszą bajki dla dzieci?

Nie łatwo jest łamać stereotypy, myśleć dobrze o tych, którzy przecież zrobili coś złego, jeszcze trudniej rozmawiać o tym z dziećmi. Do tego właśnie służą bajki: do mówienia o tym, co nie jest łatwe. Bajki pozwalają wykreować magiczny świat, w którym smutny znajduje radość, samotny przyjaciela, a zło zamienia się w dobro. Bajki dają drugą szansę i dlatego mają wielką moc.

Zapraszamy do zapoznania się z opowiadaniem napisanym przez Osadzone w Areszcie Śledczym na Grochowie. Te krótkie bajki w niczym nie przypominają mrocznej, pociągowej opowieści, są za to pełne ciepła. Mamy nadzieję, że spodoba się Państwu tak samo, jak naszym małym pomocnikom, którzy zgodzili się je zilustrować.

## Studenci Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie





## Mówiące drzewko

Były raz sobie dwie przyjaciółki: kacuszka i owieczka. Pewnego razu przyjaciółki postanowiły zamieszkać w domku z orzecha. Był to bardzo miły domek, obok którego znajdował się błękitny stawik. Nad tym stawikiem rosło sobie drzewko. Przepiękne drzewko, inne niż wszystkie drzewka na całym świecie.

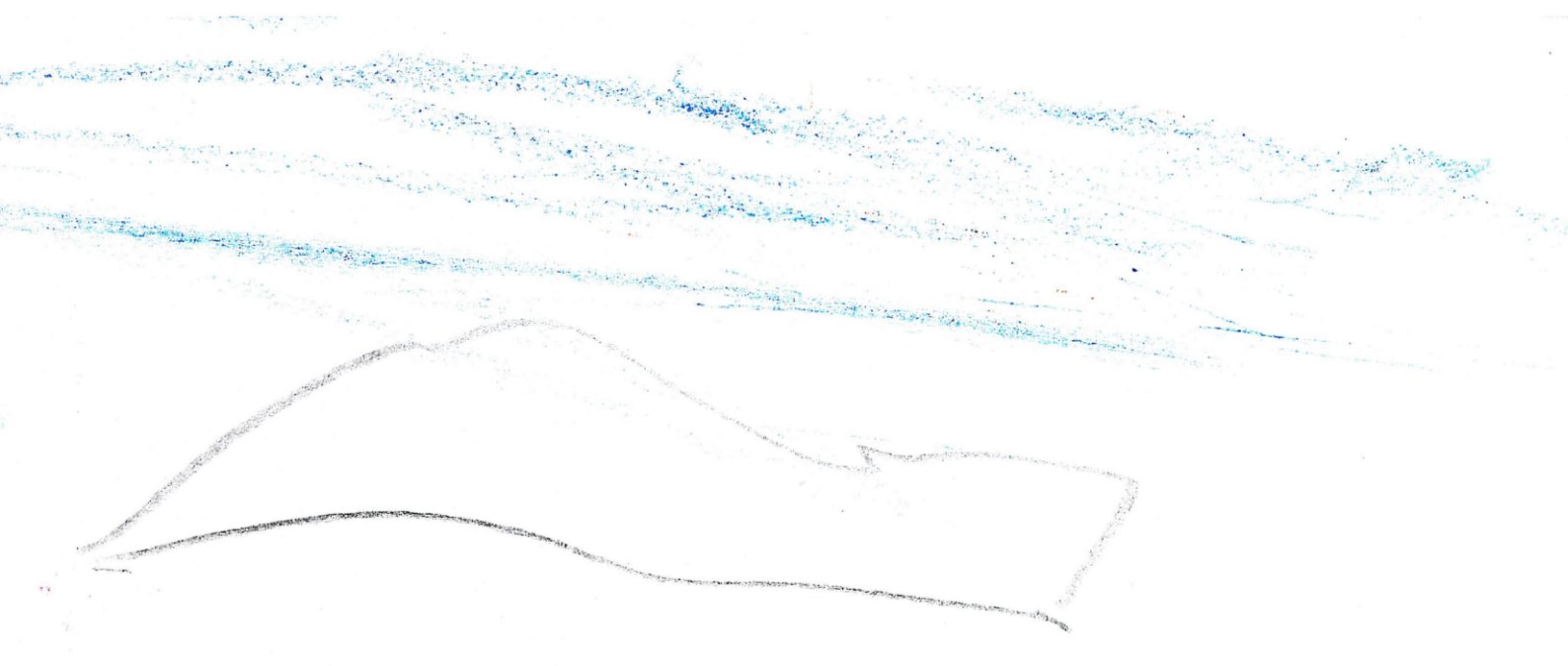
Pewnego słonecznego dnia owieczka i kacuszka wylegiwały się beztrosko. Nagle drzewko przemówiło!

Drzewko obiecało przyjaciółkom, że jeśli będą o nie dbać, pielęgnować i podlewać, to na zawsze zostanie ich przyjacielem.

Kacuszka i owieczka były bardzo zdziwione, bo przecież drzewka nie są zwykle zbyt rozmowne...

- Jak to? Drzewo, które mówi? - powiedziała zdziwiona kacuszka.





Owieczka nic nie powiedziała, bo zdumienie odjęło jej mowę. Przyjaciółki wróciły do swojego przytulnego domku z orzecha. Długo rozmawiały. Postanowiły, że będą dbać o drzewko, ale nigdy nikomu nie powiedzą, że jest to drzewko, które umie mówić, aby uchronić je przed tymi, którzy mogliby mieć złe zamiary. Były bardzo szczęśliwe, bo dotarło do nich, że zyskają kolejnego przyjaciela.

Przyjaciółki pielęgnowały i podlewały drzewko, okazało się, że jest ono zaczarowane i obiecało, że jeśli będą tak grzeczne jak do tej pory, to nigdy ich nie opuści, a na dodatek będzie spełniać ich wszystkie marzenia.

I tak we trójkę byli zawsze bardzo szczęśliwi...

**Barbarka**

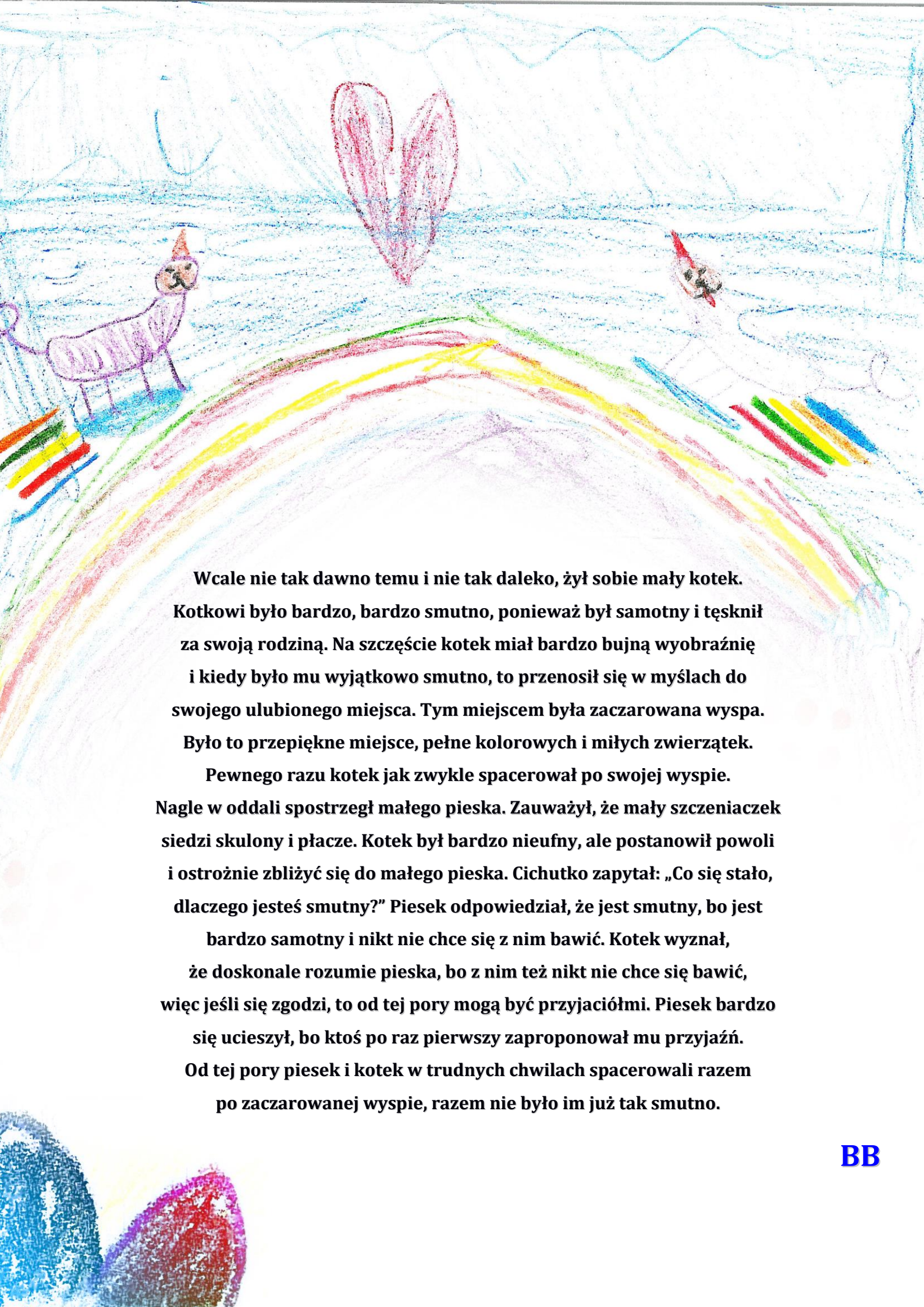




S K L E P

# Piesek i kotek

SMIT ID



**Wcale nie tak dawno temu i nie tak daleko, żył sobie mały kotek. Kotkowi było bardzo, bardzo smutno, ponieważ był samotny i tęsknił za swoją rodziną. Na szczęście kotek miał bardzo bujną wyobraźnię i kiedy było mu wyjątkowo smutno, to przenosił się w myślach do swojego ulubionego miejsca. Tym miejscem była zaklęta wyspa. Było to przepiękne miejsce, pełne kolorowych i miłych zwierzątek.**

**Pewnego razu kotek jak zwykle spacerował po swojej wyspie. Nagle w oddali spostrzegł małego pieska. Zauważył, że mały szczeniaczek siedzi skulony i płacze. Kotek był bardzo nieufny, ale postanowił powoli i ostrożnie zbliżyć się do małego pieska. Cichutko zapytał: „Co się stało, dlaczego jesteś smutny?” Piesek odpowiedział, że jest smutny, bo jest bardzo samotny i nikt nie chce się z nim bawić. Kotek wyznał, że doskonale rozumie pieska, bo z nim też nikt nie chce się bawić, więc jeśli się zgodzi, to od tej pory mogą być przyjaciółmi. Piesek bardzo się ucieszył, bo ktoś po raz pierwszy zaproponował mu przyjaźń. Od tej pory piesek i kotek w trudnych chwilach spacerowali razem po zaklętej wyspie, razem nie było im już tak smutno.**



## Żółta sikorka

Był piękny, chociaż bardzo mroźny poranek. Mała sikorka przyleciała na balkon, zerknęła przez okno i rzekła: „Och! Jaka jestem głodna” ćwierkała jękając się i trzęsąc z zimna. Za oknem, w ciepłym mieszkaniu, przy miseczce pełnej jedzenia siedziała papuga i słowik. Chociaż ptaki te miały ziarenek pod dostatkiem, nie chciały podzielić się z sikorką, zamiast tego wciąż się z niej wyśmiewały: „Och jaka Ty jesteś niezdarna i nieporadna! I jeszcze się jąkasz i trzęsiesz, zasłużyłaś na to, że jesteś głodna, na pewno Ci nie pomożemy!”

„Co ja teraz pocznę?” załamywała się sikorka. Na szczęście po chwili nadlecieli przyjaciele sikorki: żółty gil i jemioluszka. Nie pozwolili jej dłużej się zamartwiać, tylko zabrali na poszukiwanie jedzenia. Wspólnymi siłami, dzięki ciężkiej pracy, ptaszki przetrwały zimę.

Nadeszła wiosna, sikorka nie musiała już martwić się o jedzenie, bo ziarenek było wszędzie pod dostatkiem. Pewnego dnia ptaszek przelatywał obok balkonu, na którym siedział zimą. Ujrzał przez okno, że papuga i słowik są bardzo smutne, chude i słabe, więc podleciał bliżej.

Okazało się, że właściciele domowych ptaków wyjechali i nie zostawili swoim podopiecznym jedzenia. Słowik - smutny, papuga - wrzeszczy, a za oknem siedzi sikorka. Nie śmieje się jednak z głodnych ptaków, tylko myśli jak im pomóc. Razem z gilem i jemiółuszką postanowili wrzucić przez wąską dziurę przy oknie ziarenka dla papugi i słowika. Dzięki temu uratowali im życie i pokazali, że trzeba sobie pomagać.

## Niagara

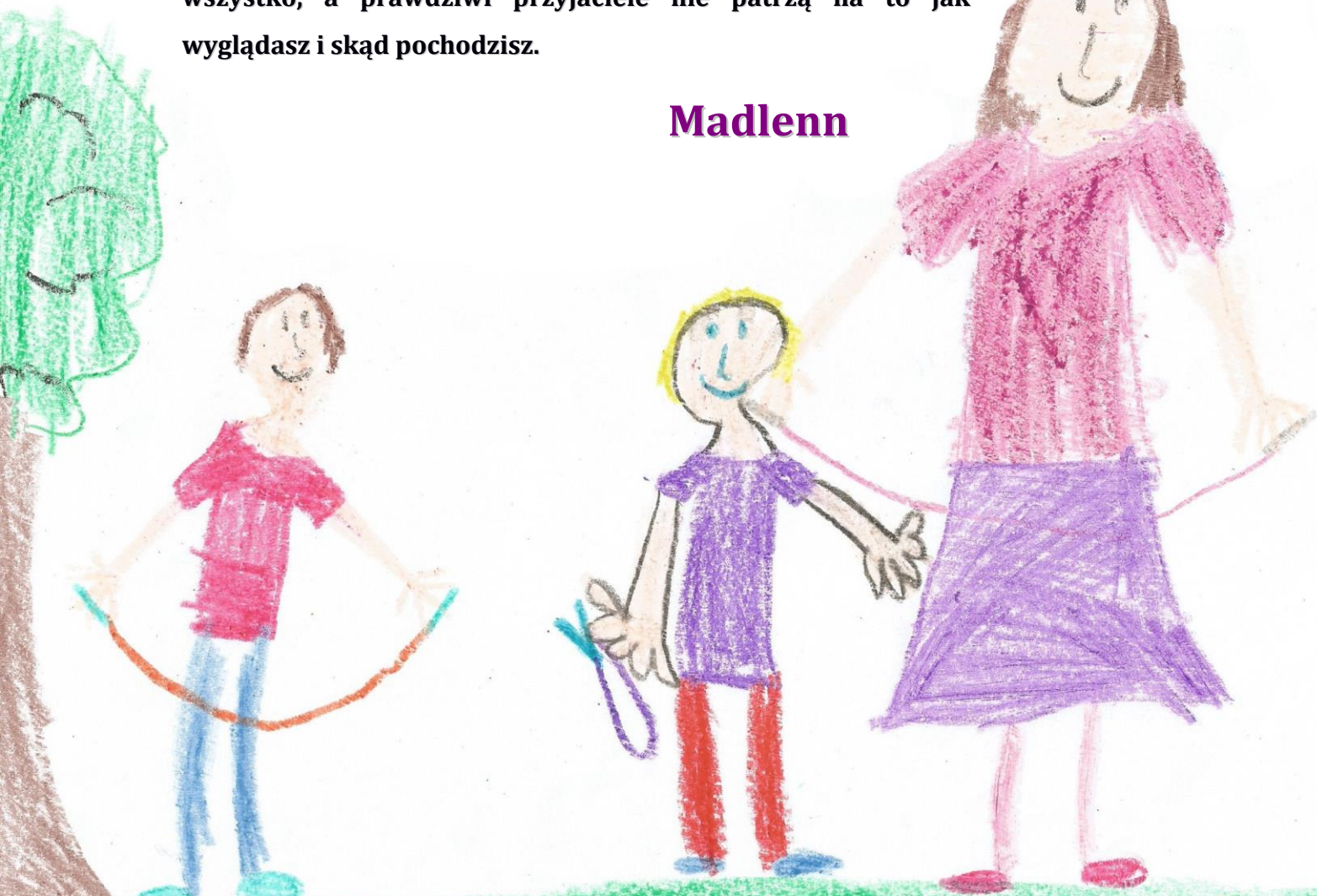


## Staś

W pewnym miasteczku przylegającym do wioski mieszkał chłopiec wraz z dwiema siostrami i rodzicami. Miał na imię Staś i razem z rodzeństwem uczęszczał do miejscowej szkoły. Chłopiec był bardzo dobrym uczniem i pomocnym kolegom, niestety odróżniał się od innych uczniów swoim wyglądem. Staś był bardzo pulchny i niski jak na swoje 9 lat. Nie dość, że nie miał żadnych przyjaciół, to wszyscy naśmiewali się z niego. Ciągłe mu dokuczali i brzydko przezywali. Stasiowi było bardzo smutno z tego powodu i przestał chodzić do szkoły, żeby nikt już się z niego nie naśmiewał. Rodzice Stasia bardzo przejęli się tym, co dzieje się z ich synkiem, więc postanowili, że zrobią wszystko, aby mu pomóc. Cała rodzina zaczęła wspólnie wprowadzać zdrowe pokarmy i aktywnie spędzać czas. Wychodzili razem na spacer, na basen i jeździli na rowerze. Do Stasia dołączyła również koleżanka z klasy Kasia, której nigdy nie przeszkadzał wygląd chłopca. Po pewnym czasie Staś stracił na wadze, zaczął się dużo częściej uśmiechać i zyskał więcej pewności siebie. Po dłuższej nieobecności w szkole, wrócił z podniesioną głową, a wszyscy dziwili się jak tego dokonał. Dzięki swojemu zaangażowaniu i wytrwałości osiągnął to, co innym wydawało się niemożliwe.

Nie warto przejmować się tym, że inni nie wierzą w Ciebie, trzeba pokazać wszystkim, że jak się chce, to można wszystko, a prawdziwi przyjaciele nie patrzą na to jak wyglądasz i skąd pochodzisz.

## Madlenn



## Książę i Wieśniaczka

Gdzieś w dalekim świecie żyła sobie dziewczyna - Wieśniaczka. Jeszcze dalej żył książę. Obydwoje patrzyli na te same gwiazdy na niebie. Pewnego słonecznego dnia Książę stwierdził, że razem ze swym rumakiem Nadlerem, wybierze się na przejażdżkę do lasu. Gdy dotarli, podziwiali piękne rośliny i bujne korony drzew. Nagle Nadler potknął się o wystający korzeń i zranił kopyto. Książę bardzo się przejął i powoli prowadził kulejącego konia z powrotem do zamku. Robiło się coraz ciemniej, a Nadler coraz bardziej cierpiał. Na szczęście na swojej drodze napotkali Wieśniaczkę. Widząc jak koń kuleje, zaproponowała swoją pomoc i opatrzyła mu nogę. W ramach wdzięczności Książę zabrał ją ze sobą do zamku. Na początku w miasteczku zapanowało zdziwienie, że przyszedł władca prowadzi obok siebie Wieśniaczkę, lecz kiedy ogłosił, że mu pomogła, poddani postanowili dać jej szansę. Od tego dnia Wieśniaczka zaczęła spędzać dużo czasu z Księciem, wzajemnie pomagali sobie oraz jeździli na przejażdżki. Miłe chwile przerwała wiadomość o chorobie mamy Wieśniaczki. Dziewczyna musiała wracać do domu. Tam rodzina oraz ludzie ze wsi plotkowali na temat Księcia i Wieśniaczki. Twierdzili, że nie pasują do siebie, ponieważ ona jest biedną wieśniaczką, a on bogatym księciem. Postanowiła zostać w domu. Pewnego wieczora usiadła przed chatą i tak jak dawniej patrzyła w gwiazdy. W tym samym momencie Książę również patrzył na ten sam fragment nieba. Nagle z gwiazd zaczęło wyłaniać się jego imię, które Wieśniaczka napisała na niebie. Gdy je odczytał, pomyślał o tym, jak bardzo się kochają i mimo tego, że są daleko, takie same myśli mają. Następnego dnia Książę postanowił pojechać do ukochanej i zabrać jej całą rodzinę do pałacu. Zakochani wzięli piękny ślub i wszyscy żyli w zgodzie i przyjaźni.

**Evenement**



## Telewizor Tomeczka

Jak co tydzień, Tomeczek przyszedł do swojej babci na ulubione pierogi ruskie. Chłopczyk je uwielbiał i uważał, że są najlepsze na świecie. Miał 8 lat i był dosyć pulchny, przez co koledzy dokuczali mu w szkole. Czuł się samotny, a jego ulubionym zajęciem po szkole było zajadanie się słodyczami przed telewizorem - pełnym magii Rubinem 710.

Tego dnia, po pysznym obiedzie, Tomeczek zasnął na kanapie. Nagle na kolanie poczuł dotyk miękkiej łapki. Pomyślał, że to jego ulubiony pluszak, panda, zsunęła się z oparcia. Przeraził się gdy otworzył oczy. Przed chłopcem stała czarna pantera. - Czy mogę troszkę tutaj pobyc? - zapytał wielki czarny kot - nie musisz się mnie obawiać, jestem zwykłym kotkiem, tylko dużym i czarnym.

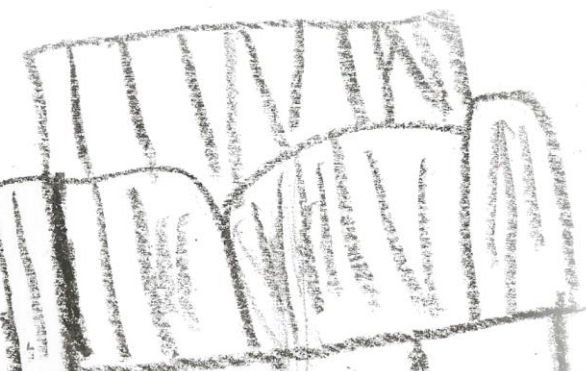
- A skąd ty się tu wzięłaś?- zapytał zdumiony Tomeczek

- Mieszkam w pobliskim lesie, brakuje mi przyjaciół... Świat jest taki kolorowy, a ja jestem cała czarna. Nagle z kanapy zeskoczyła Panda.

- Ja też jestem trochę czarna, a trochę biała. Nie jestem kolorowa, ale przyjaźnię się z Tomeczkiem, a oprócz niego mam wielu innych przyjaciół. - powiedziała Panda.

- Pandko, to ty mówisz? - krzyknął zaskoczony chłopiec

- Csii... bo obudzisz babcię, przysnęła na fotelu - odpowiedziała Panda. - Pantero, mam pomysł! Założymy ci różowy naszyjnik na szyję, nie będziesz już taka cała czarna. - Panda znalazła różową tasiemkę w pokoju babci i zawiązała Panterze na szyi. Wyglądała pięknie.



Zaczęli rozmawiać, śmiać się i bawić w berka. Nagle Pandka przez przypadek przełączyła kanał w grającym cały czas telewizorze. Na ekranie pojawił się smutny słoń.  
- Kim jesteś? - zapytała Pantera - Chodź do nas, bawimy się właśnie w berka.  
- Jestem Tadzik. Naprawdę mogę do was dołączyć? Zawsze bawiłem się sam, bo bałem się zapytać, czy mogę dołączyć do zabawy...

- Pewnie! Im więcej osób, tym lepiej - pomogli słońkowi przejść do pokoju. Bawili się i śmiali aż do wieczora. Nagle usłyszeli, że babcia puka do drzwi.

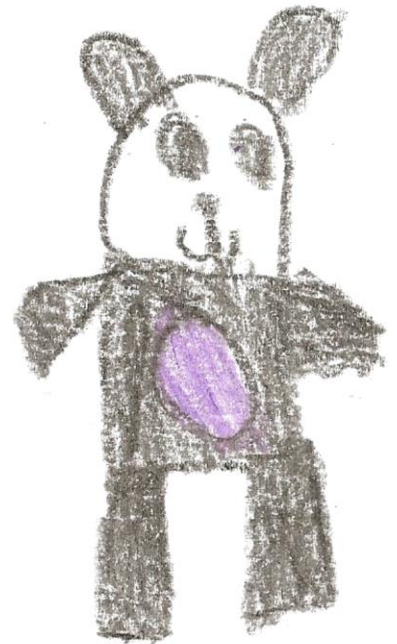
- Szybko, musimy się ukryć! - krzyknęła Pantera. Telewizor rozbłysnął jasnym światłem. Chłopiec otworzył oczy. Zobaczył, że stoi nad nim babcia.

- Tomeczku, Tomeczku, obudź się! - rozejrzał się po pokoju. Nie było Słonika ani pantery. Panda siedziała na fotelu bez ruchu. - Zasnęłaś przed telewizorem - powiedziała babcia. „Czy to wszystko mi się śniło?” - pomyślał chłopiec. - „Widocznie tak”.

Na drugi dzień Tomeczek poszedł do szkoły. Pomyślał, że tak jak słońik, zawsze wstydził się zapytać czy może dołączyć do zabawy. Podszedł do dwójki dzieci, które skakały na skakance. Wziął głęboki oddech i zapytał

- Czy mogę do was dołączyć?

- Oczywiście, że tak - odpowiedziały, a panda uśmiechnęła się do siebie, schowana w plecaku.



**Marta, Monika, Kasia**



## Myszka i paw

Pewnego ranka w zoo było ogromne zamieszanie. Wszystkie zwierzęta czekały na przybycie nowego mieszkańca. Małpki słyszały, że będzie to jakieś wyjątkowe zwierzę. Wszyscy od rana plotkowali i przekrzykiwali się, każdy chciał zgadnąć, kim będzie nowy mieszkaniec. Jak zwykle, nikt nie zwracał uwagi na szarą myszkę, bo była zbyt mała i zbyt biedna. Wszystkie zwierzęta stroszyły się i czyściły, każde chciało zrobić jak najlepsze wrażenie na nowym gościu.

Nagle przyjechała wielka ciężarówka, otworzono tylne drzwi i z cienia wyłonił się przepiękny paw. Wtedy całe zoo zamilkło. Zwierzęta, które chwile wcześniej przepychały się, by jak najszybciej przywitać się z nowym mieszkańcem, stanęły bez ruchu.

Potem zwierzątka zaczęły powoli wracać do swoich domków. Nikt nie przywitał pawia, bo zwierzęta stwierdziły, że taki piękny paw na pewno jest bardzo zarozumiały i dumny, jak to paw, i nie opłaca się z nim przyjaźnić. Tylko mała, szara, biedna myszka, zauważyła, że paw wcale nie wygląda na dumnego, tylko przestraszonego. Pomimo nieśmiałości postanowiła do niego podejść. Powiedziała: „Dzień dobry, jesteś bardzo pięknym ptakiem, cieszę się, że będziesz mieszkał w naszym zoo. Gdybyś potrzebował przewodnika, chętnie nim zostanę.” I wiecie co się okazało? Że paw wcale nie był dumny i zarozumiały, był przesympatycznym młodym ptakiem, który bał się przeprowadzki do nowego zoo i bardzo potrzebował przyjaciela. Od tego czasu kolorowy paw i szara myszka byli nierozłączną, największą atrakcją całego zoo i najlepszymi przyjaciółmi.

Kasia

